Nr. 51. Lwów dnia 20. grudnia 1902. Rok XXXV. Tom LXV

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie - . . . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Sprawa cukrowa.

I.

Zaledwie półtora miesiąca dzieli nas od chwili, w której ratyfikacye konwencyi brukselskiej winny być złożone w Brukseli. Do tej pory oficyalnie uwiadomiła inne państwa o ratyfikacyi jedynie sama Belgia. Wszelako w Niemczech i we Francyi parlamenty już konwencyę przyjęły, a w Anglii obie izby wyraziły gotowość akcesu do niej w formie rezolucyi. W Holandyi właśnie obecnie parlament nad nią obraduje i z wszelką pewnością ją przyjmie. Dziś tedy wszystkie oczy zwrócone są już tylko ku monarchii austryacko-węgierskiej, zwłaszcza, że tu ze względu na znane stosunki parlamentarne Przedlitawii słabe są widoki, by wniesiona przez rząd austryacki ratyfikacya konwencyi została załatwiona do 1. lutego 1903. Gdyby to nie nastąpiło, wszystkie inne państwa, które ratyfikowały konwencyę, będą musiały powziąć uchwałę, czy zawiązują ją bez udziału Austryi. Uchwała taka zapadłaby bez żadnej wątpliwości. Austrya mogłaby wprawdzie i później przystąpić, lecz musiałaby się wtedy wpraszać i czekać uchwały międzynarodowej komisyi cukrowej. Mogłaby ona zresztą, nie przystępując wcale do konwencyi, zniżyć paragrafem czternastym cło do poziomu 6, względnie $5^1/_2$ franków, w konwencyi przepisanego, i znieść premie eksportowe. W takim razie eksport austryacki uniknąłby wprawdzie różniczkowego traktowania cłowego w państwach konwencyjnych, w szczególności w Anglii, Austrya jednak nie miałaby wówczas ani głosu w międzynarodowej komisyi cukrowej, ani silnego oparcia międzynarodowego w razie, gdyby chciała zaaplikować cła różniczkowe na cukier premiowany z państw, nienależących do konwencyi, np. z Rosyi.

Przyjęcie konwencyi jest konieczne dla austryackiego cukrownictwa, które eksportuje koło 8 mil. centr. metr. (w wartości cukru surowego) a więc przeszło $^2/_3$ swej produkcyi, z tego 40% do Anglii. Izolacya, spowodowana ewentualnem nałożeniem ceł różniczkowych na cukier austryacki w Anglii, miałaby skutki zabójcze.

Przeglądnijmy w krótkości tok wypadków od czasu konferencyi brukselskiej, której przebieg i uchwały są czytelnikom znane. Przedewszystkiem Rosya oświadczyła, że do konwencyi nie przystąpi i że będzie uważała nałożenie ceł różniczkowych na swój cukier za naruszenie zasady „największej faworyzacyi« (*Meistbegünstigung*) ustalonej w traktatach handlowych. Wychodzi ona z założenia, że rosyjski system podatku cukrowego, który jak wiadomo. tworzy coś w rodzaju państwowego kartelu cukrowego, nie zawiera w sobie bynajmniej ukrytych premii, jakich się w nim dopatrują państwa konwencyjne, lecz ma za cel i skutek jedynie uregulowanie wewnętrznych stosunków rosyjskiego cukrownictwa. Mimoto byłaby Rosya skłonną do nawiązania rokowań z państwami konwencyjnemi, gdyby przedmiotem obrad uczyniono nietylko sprawę cukrową, lecz wogóle ucisk wywierany na stosunki targu światowego w różnych artykułach przez kartele w krajach eksportujących te artykuły. Propozycya ta jest wymierzona niewątpliwie przeciw Stanom Zjednoczonym, gdzie liczne syndykaty ukrytemi i jawnemi premiami forsują eksport różnorodnych artykułów i taką konkurencyą uciskają produkcyę europejską w jej własnych pieleszach.

Jakie są istotne zamiary Rosyi, nikt dziś nie wie. Czy chodzi jej jedynie o zawarcie specyalnego układu cukrowego, w którym wytargowałaby dla siebie szczególne korzyści? Czy zupełnie nie chce się wiązać z państwami konwencyjnemi, nie widząc dla siebie korzyści, oraz nie widząc, by izolacya mogła jej przynieść znaczne szkody? Czy w razie nałożenia ceł różniczkowych na jej cukier, pośrednio premiowany, wystąpi istotnie z represaliami cłowemi jedynie dla efektu moralnego, dla zaznaczenia swej potęgi handlowo-politycznej? Czy wreszcie istotnie

chce stanąć na czele państw europejskich w walce gospodarczej z północną Ameryką i wprowadzić w europejski system handlowo-polityczny zasadę walki przeciw obcym kartelom zapomocą ceł różniczkowych?

Faktem jest, że nota rosyjska nie wywołała wcale realnego efektu. Przygotowania do ratyfikacyi konwencyi nie doznały wskutek niej żadnej alteracyi. Cukrownictwo państw konwencyjnych o Rosyę istotnie nie wiele się troszczy, gdyż eksport jej nie jest znaczny (4 mil. cetn. metr) i idzie prawie wyłącznie na wschód (do Persyi, Turcyi i t. d.), zatem do krajów, nie należących do konwencyi, których rynki są zresztą Rosyi zapewnione już wskutek samego położenia geograficznego.

W Niemczech parlament przyjął konwencyę a równocześnie zniżył podatek konsumcyjny na cukier nietylko o całą wysokość dotychczasowego wydatku państwa na premie (*netto*), zatem nietylko z 20 na 16 marek, lecz także o dalsze 2 marki, uważając to za skuteczny środek dla podniesienia konsumcyi wewnętrznej. Podobnie postąpiła Francya, zniżając podatek konsumcyjny do 25 franków.

W ostatnich czasach wyłoniła się wątpliwość co do interpretacyi postanowień konwencyi na punkcie traktowania cukru z kolonii angielskich autonomicznych oraz z Indyi wschodnich przez samą Anglię. Państwa kontynentalne stoją na tem stanowisku, że jeżli kolonie te nie przystąpią do konwencyi a cukier swój będą premiowały w jakikolwiek sposób, Anglia obowiązaną będzie traktować je na równi z innemi państwami, nie należącemi do konwencyi, i obłożyć cukier tego pochodzenia cłami różniczkowemi. Natomiast w parlamencie angielskim dały się słyszeć enuncyacye oficyalne, zaprzeczające takiej interpretacyi Z praktycznego punktu widzenia, spór ten nie ma na razie wielkiej doniosłości, gdyż z kolonii, o które chodzi (związek australski, Kanada, Nowa Zelandya, Nowa Funlandya, Natal, Kolonia przylądkowa i Indye wschodnie) jako większy producent cukru występują tylko Indye wschodnie a produkcya w tym kraju stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie technicznym, daleka jest od zaspokajania całej wewnętrznej konsumcyi i chyba nie prędko będzie mogła wystąpić z eksportem na targu światowym.

W czasie, który upłynął od konferencyi brukselskiej, na targu cukrowym zaszły także doniosłe zmiany. Pod wrażeniem konwencyi z jednej strony, pod naciskiem wielkich zapasów cukru z poprzedniej kampanii oraz niesłychanie niskich jego cen światowych z drugiej strony nastąpiło w Europie ograniczenie produkcyi buraków o jakich 20%. Cena poczęła się podnosić. Wczesne mrozy które sprawiły, że część buraków zniszczała i nie została wykopaną, stały się dalszym momentem, podtrzymującym zwyżkę i zapewniającym jej trwałość. Cukier surowy eksportowy franco Aussig, który kosztował na wiosnę mniej niż 17 koron za centr. metr. obecnie przechodzi cenę 21 koron. Zmiana ta nastąpiła mimo wzrostu produkcyi cukru trzcinowego, zwłaszcza na Kubie. Stanowi ona objaw wielce znamienny, przemawia bowiem w wysokim stopniu za słusznością zapatrywania austryackiego ministra skarbu, że po pewnym okresie nowej niżki, którą wywoła zapewne forsowny eksport w kilku ostatnich miesiącach przed wejściem konwencyi w życie, wskutek zmian wywołanych konwencyą nastąpi zwyżka cen światowych, która zneutralizuje w znacznej mierze ujemny wpływ konwencyi na stosunki wewnętrzne targu i produkcyi cukrowniczej niektórych krajów.

Jest dalej pewne, że produkcya cukru trzcinowego będzie w każdym razie potrzebowała dłuższego czasu na to, by móc zaciężyć zmorą na targu światowym. przyczem różne ujemne warunki, nie dające się usunąć wolą ludzką, sprawiają, iż końcowe granice rozwoju tej produkcyi leżą o wiele bliżej, niż końcowe naturalne granice rozwoju produkcyi cukru z buraków. (Por. artykuł prof. Romera w „Rolniku“ z przed kilku miesięcy).

Do tego nawiązujemy uwagę, że stosunki konkurencyjne eksportu cukru z monarchii na jego dotychczasowych rynkach zbytu nie ulegną na razie zmianie na niekorzyść wskutek konwencyi. Wprawdzie Niemcy produkują taniej, niż monarchia, zato jednak Francya produkuje drożej. Nadto premie zarówno niemieckie, jak i francuskie, były o wiele wyższe, niż premie austryacko-węgierskie. Cło ochronne niemieckie (20 marek) nie wiele się różni od cła naszego (11 złr. w złocie) Można zatem śmiało twierdzić, że nasze warunki konkurencyjne do pewnego stopnia nawet się poprawią, głównie o ile chodzi o Anglię. Nie nastąpi to natomiast w tych krajach, które jak Stany Zjednoczone półn. Ameryki i Indye wschodnie, już teraz pobierają cła różniczkowe od cukru premiowanego w wysokości premii. Tam z natury rzeczy po odpadnięciu ceł różniczkowych pogorszą się nieco warunki naszej konkurencyi z cukrem niemieckim, opłacającym dziś wyższe cło różniczkowe. Stanowczy ubytek w eksporcie nastąpi co do targu włoskiego, gdyż pod ochroną konwencyi Włochy w krótkim przeciągu czasu doprowadzą swą produkcyę do tego poziomu, że będzie ona zaspokajała całą konsumcyę wewnętrzną.

Pozostaje nam dziś jeszcze przypatrzeć się perypetyom sprawy cukrowej w Austro-Węgrzech od czasu konferencyi brukselskiej. Z różnych stron podniosły się tu głosy, domagające się państwowego urządzenia stosunków wewnętrznych naszego cukrownictwa systemem kontyngentowym. Chodzi o to, by, wobec niemożliwości utrzymania prywatnego kartelu cukrowego przy niskiem cle 6 franków, państwo zapobiegło zabójczej walce konkurencyjnej cukrowni i umożliwiło im wyciągnięcie jak największych korzyści z tego cła w postaci stosownej ceny wewnętrznej.

W lipcu b. r. rząd przeprowadził obszerną ankietę interesentów, chcąc poznać ich zapatrywania w kwestyi skontyngentowania produkcyi cukrowniczej. Wyłoniły się przytem mnogie sprzeczności interesów i różnice zdań, które są rzekomo przyczyną, dla której rząd nie wystąpił dotąd z projektem indywidualnego rozdziału kontyngentu. W każdym razie rządy, zarówno austryacki, jak i węgierski, zaakceptowały już samą myśl skontyngentowania stanowczo i dały jej wyraz w projekcie ustawy o podatku cukrowym, wniesionym do parlamentów równocześnie z konwencyą brukselską.

O projekcie tym, oraz o indywidualnym rozdziale kontyngentu, pomówimy w następnym artykule. Dziś jeszcze tylko zauważymy, że kartel cukrowy austryacko-węgierski, którego moc obowiązująca zgasła 1 października b. r., został odnowiony na rok, dzielący nas od wejścia konwencyi brukselskiej w życie Zasady pozostały te same, co w dawnym kartelu. Jest to zatem nadal kartel rafinerów, w którym fabryki cukru surowego korzystają z zysku kartelowego w stosunku oznaczonym według pewnego klucza. Różnica między nowym a dawnym kartelem polega głównie w tem, że granice udziału fabryk cukru surowego w zysku kartelowym są obecnie szersze, oraz że niektóre rafinerye

otrzymują od kartelu szczególną premię produkcyjną, będącą w istocie premią eksportową.

Stosunek cukrowni towarzystwa przeworskiego do nowego kartelu jest o wiele korzystniejszy niż był dawniej. Zwiększył się nietylko udział tych cukrowni, jako fabryk cukru surowego, w zysku kartelowym, lecz także i kontyngent rafinady, przypadający na rafineryę przeworską. (Dok. nast.) .

Roger Battaglia

Odpisywanie podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych.

Zasadnicza ustawa o podatku gruntowym z 24 Maja 1869 L. 88 Dz. u. p. zawierała w §. 3. przepis o czasowem uwolnieniu od podatku gruntowego gruntów dotąd odłogiem leżących, pustych, które przez uprawę zrobiono produktywnemi, bez względu na to, czy były one pustką zawsze, czy też stały się nią przez klęski elementarne (usunięcie się ziemi, skał, zmiany biegu rzek, lub inne podobne katastrofy uniemożliwiające na stałe produkcyę. Czas trwania zwolnienia od podatku gruntowego oznaczyła ustawa ta na lat 10, przy zakładaniu nowych wysokopiennych lasów, na lat 25, licząc zawsze od roku następnego po dokonanej uprawie.

Dalsze czasowe uwolnienie od podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych zawierała ustawa o ewidencyi katastru dla podatku gruntowego z 23 Maja 1883 L, 83 Dz. u. p. w §§. 6 i 31. Wedle §. 6 ustawy tej ma miejsce czasowe uwolnienie od podatku, jeżeli 1) przez nadzwyczajne klęski elementarne, powierzchnia całych gruntów lub części tychże została zasypaną szutrem lub piaskiem w tym stopniu, że po za rok, w którym nastąpiła klęska elementarna grunt uszkodzony, czy jego część, nie dadzą żadnego przychodu, 2) jeżeli to przerwanie regularnej gospodarki na tych gruntach dałoby się usunąć tylko przez użycie siły ludzkiej przechodzącej miarę zwykłej gospodarki, względnie w ten sam sposób tylko dałby się uzyskać z gruntów tych jakiś plon rolniczy.

Takie czasowe zmiany jednak, zaszłe w gruntach opodatkowanych wskutek klęsk elementarnych, ma się wedle ustawy o ewidencyi katastru uwzględniać tylko przy rolach, łąkach, ogrodach, winnicach i pastwiskach, a nawet przy tych rodzajach kultury nie uwzględnia się szkód zrobionych przez klęski elementarne, jeżeli klęski te są wynikiem przyczyn lokalnych i klimatycznych, które peryodycznie się powtarzają i wskutek tego uwzględnione zostały już przy szacowaniu gruntów. Wolność od podatku rozciąga się wedle §. 31. lit. c ustawy o ewidencyi katastru, na taką ilość lat, jaka według stosunków większości właścicieli gruntów w danej gminie, czy w danym powiecie podatkowym, potrzebną jest do usunięcia następstw klęski elementarnej i uzyskanie na nowo przychodu z gruntów czasowo zniszczonych. Zaczyna się zaś ta wolność wedle §. 32 lit c, od roku następującego po roku klęski elementarnej. O ile jednak w tym roku, w którym klęska nastąpiła z tytułu uszkodzenia płodu surowego, nie należy się z ustawy opust podatkowy, bo w czasie klęski elementarnej, grunt, o który chodzi, nie był jeszcze rolniczo uprawiony lub wogóle nie był przeznaczony do uprawy, zalicza się i ten rok do czasu trwania wolności podatkowej.

Pomijając specyalne ustawy o czasowej wolności podatkowej winnic z powodu klęsk przez phyloxerę spowodowanych, któreGalicyi nie obchodzą, musimy skonstatować, że powyższe przepisy, przed wydaniem ustawy z roku 1888, były jedynemi nowszemi przepisami co do opustu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych, opustu rozciągającego się po za rok klęski. Co do opustu podatkowego z powodu klęski, której skutki nie przechodzą roku, w którym klęska nastąpiła, to wprawdzie, pominąwszy dawne przepisy, już ogólna ustawa o podatku gruntowym z roku 1869 w § 6 uznała ten opust w zasadzie, zastrzegła jednak unormowanie go osobnemi ustawami, mającemi się dopiero wydać. To też dopiero rok 1888 przynosi w Austryi posunięcie naprzód całej kwestyi opustu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych. Wychodzi Ustawa »o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych« *z 8 Czerwca 1880 l. 81 dz. u. p.*, której § 1. zastrzega, że odpisanie to ma nastąpić: „jeżeli przy gruntach rolnych obejmujących do 4 hektarów powierzchni przynajmniej jedna czwarta surowego plonu z parceli: przy gruntach o rozmiarze po nad 4 hektary plon z jednego hektara co najmniej, zostały zniszczone przez grad, wodę lub ogień".

Przy lasach następuje to odpisanie, jeżeli przynajmniej czwarta część drzewostanu parceli leśnej, przy parcelach leśnych zaś obejmujących więcej jak 40 hektarów, drzewostan na przestrzeni conajmniej 40 hektarów został zniszczony przez ogień. Spalenie drzewostanu celem ochrony od szerzenia się dalszego owadów niszczących drzewo, uważa się też za klęskę pożarową.

Natomiast przy innych niedających się odwrócić i z nadzwyczajną siłą występujących klęskach ma prawo tylko Minister Skarbu dozwolić odpisanie podatku gruntowego pod następującemi warunkami:

1) Plon rolny musi być w takim rozmiarze zniszczonym, że klęska dotyka większość gospodarstw w gminie podatkowej;

2) co do poszczególnych gospodarstw przychód czysty z uszkodzonych parcel, który wskutek klęski stracono, musi wynosić przynajmniej jedną trzecią część całego przychodu czystego z gospodarstwa; lub też

3) poszczególni właściciele gruntów muszą ponieść w przychodzie surowym taką stratę, że przez to popadają w czasowy niedostatek. Już tą ustawą z r. 1888 starano się stworzyć stalszą podstawę dla opustu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych, oznaczyć dokładniej warunki prawne, usunąć nadużycia tak ze strony organów exekucyjnych jak i ze strony zgłaszających się o opust podatkowy. Wadą ustawy tej było zostawienie zbyt wielkiej swobody ocenie władz skarbowych i obwarowanie opustu tylu formalnościami i warunkami, że rzadko kiedy mógł nastąpić.

To też ze względu na wzmagające się coraz skargi kół interesowanych przyszła do skutku druga podobna ustawa o „opuście podatku gruntowego z powodu uszkodzenia płodów przez klęski elementarne" *.Była to ustawa z 12 lipca 1896 l. 118 dz. u. p.*

Ustawa ta dokładniej jeszcze określiła warunki, od których zawisło prawo właściciela gruntu do żądania opustu podatku gruntowego. Według ustawy tej prawo do żądania odpisania podatku gruntowego powstaje przy kulturach rolnych:

1) Jeżeli przez grad, wodę, ogień, myszy polne lub phyloxerę, przy parcelach gruntowych aż do rozmiarów

4 hektarów zniszczała przynajmniej $^1/_4$ część plonu; przy większych parcelach zaś zniszczał plon przynajmniej z jednego hektara

2) Jeżeli przez inne nadzwyczajne i niedające się odwrócić wypadki (posuchę, wilgoć, mrozy, robactwo i t d). bez winy właściciela parcele gruntowe w rozmiarze pod 1) wskazanym zostały uszkodzone a przez to zniszczał plon surowy do tego stopnia, że należy uważać czysty przychód katastralny z gruntów uprawnych w gminie względnie w powiecie podatkowym za zmniejszony o $^1/_4$ część.

Przy lasach wedle ustawy z 12 lipca 1896 l. 118 dz. u. p. powstaje prawo do żądania odpisania podatku gruntowego:

1) Jeżeli przynajmniej jedna czwarta część drzewostanu parceli katastralnej lasowej, a przy parcelach o obszarze większym jak 20 hektarów, przynajmniej 5 hektarów drzewostanu zniszczały przez pożar. I tu uważa się spalenie lub wyrąbanie lasu, które stało się koniecznem celem zapobieżenia szerzeniu się owadów niszczących las, za klęskę równorzedną z pożarem.

2) Jeżeli wskutek stoczenia się śniegów w kompleksie leśnym nastąpiło takie spustoszenie na parceli lub kilku parcelach należąch do tego samego właściciela, iż całe partye, przynajmniej jedna trzecia część drzewostanu, zostały zwalone i połamane i dotyczące parcele tylko przez nowe zalesienie mogą znów przynosić z czasem pewien przychód.

Cała różnica między dawniejszą ustawą z roku 1888 a ustawą z r. 1896 streszcza się w tem, że gdy za ustawy pierwszej prawo do żądania opustu podatkowego powstawało tylko w wypadkach szkody wyrządzonej przez grad, ogień, wodę (lub mszycę winną) we wszystkich innych zaś wypadkach klęsk elementarnych minister Skarbu był tylko upoważnionym dozwolić opustu rolnikom, którzy ponieśli znaczne straty lub nawet popadli w niedostatek: wskutek ustawy z roku 1899 we wszystkich wypadkach klęsk elementarnych, które zresztą tą ustawą zostały znacznie pomnożone, powstaje prawo do żądania opustu podatku gruntowego.

Lecz i ustawa z roku 1896 nie odpowiadała w zupełności żądaniom interesowanych kół rolniczych. Różnorodne traktowanie poszczególnych rodzajów klęsk elementarnych nie okazało się odpowiedniem wobec powstałych przez nie szkód rzeczywistych, korzyści przyznane przez ustawę nie działały równo na wszystkich właścicieli gruntów, a powolne likwidowanie szkód udaremniało często właściwy zamiar ustawy. Dozwalane opusty podatkowe wzrosły wprawdzie ze sumy 13·8 milionów koron w okresie lat od 1891 do 1895. na sumę 17·9 milionów koron w okresie 1896—1900, ale pominąwszy niektóre lata, pozostawały zawsze niższe od uprawnionych żądań właścicieli gruntowych.

To też w roku 1901 z trzech stron równocześnie postawiono w Radzie państwa wnioski zmierzające do znacznego rozszerzenia opustów w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych. Wnioski te uwzględniła komisya podatkowa Izby deputowanych ale wskutek motywowanego sprzeciwienia się Ministra Skarbu, wnioski te w znacznie złagodzonej formie uchwaliła jako ustawę Izba deputowanych na posiedzeniu z 13 Czerwca, a Izba panów na posiedzeniu z 20 Czerwca tego roku.

Ustawa ta mająca przyjść do skutku jest krótką i brzmi w swej głównej treści następująco;

§. 1: — §. 2, ustęp 1 i 2 ustawy z 12 Czerwca 1896 l. 118 Dz. u. p. znosi się w dotychczasowem brzmieniu i ma na przyszłość brzmieć jak następuje:

§. 2. Przy kulturach rolnych powstaje prawo do żądania odpisania podatku

1) Jeżeli przez grad, wodę, ogień, pokładanie się zboża, przez nadzwyczajną posuchę lub wilgoć, przez myszy lub mszycę winną na parcelach gruntowych o obszarze do dwóch hektarów, przynajmniej czwarta część plonu surowegn parceli, przy parcelach o obszarze ponad dwa hektary, plon surowy przynajmniej z połowy hektara, zniszczały.

2) Jeżeli przez inne nadzwyczajne i niedające się odwrócić wypadki (wymarznięcie, szron, owady, choroby pasożytne, Peronosporę i Oidium, i t. p.) bez winy właściciela parcele gruntowe w rozmiarze pod 1) wskazanym zostały uszkodzone, a przez to zniszczał i plon surowy dotyczących gospodarstw do tego stopnia, że czysty przychód katastralny, przypadający wedle operatu katastralnego na uszkodzone parcele, który należy uważać za zniszczony wynosi więcej jak czwarta część ogólnego czystego przychodu, z parceli podanych kulturze rolniczej w tej samej gminie podatkowej na dotyczącego podatnika przypadłego. (Dok. n.)

Dr. W. P.

Wystawa maszyn i przerobów nabiałowych w Przemyślu.

Jak już ogłoszono w poprzednim numerze Rolnika odbędzie się w Przemyślu w dniach 28 lutego i 1. marca wystawa mleczarska połączona z konkursem przyrządów mleczarskich.

Wobec stale wzmagającego się zainteresowania się naszych gospodarzy tą gałęzią przemysłu rolnego i rozwoju produkcyi samej w ostatnich latach — urządzenie wystawy, zezwalającej na zapoznanie się ogółu ze stanem mleczarstwa, z jej dobremi i słabemi stronami — było myślą nietylko dobrą ale wprost konieczną. Dlategoteż należy się wdzięczność Oddziałowi Towarzystwa Gospodarskiego w Przemyślu, a w szczególności Prezesowi, księciu Władysławowi Sapieże, za podjęcie tej sprawy, tak doniosłej dla całego naszego mleczarstwa.

Komitet urządzający wystawę położył nacisk nie na zewnętrzną jej wspaniałość, lecz na pożytek praktyczny W tym celu zaprosił fabryki krajowe i zagraniczne do obesłania wystawy przyrządami mającymi zastosowanie przedewszystkiem w mleczarniach ręcznyeh, jako przeważnie w kraju zakładanych. W tym dziale zaś główny nacisk położono na porównawcze doświadczenia z ręcznymi wirówkami, zapraszając szczególnie do udziału w konkursie fabryki wirówek „Alfa“, „Melotte“ i „Korona“. Nie pominięto też sprawy podgrzewaczy do mleka, Wszystkim, którzy z mleczarniami naszymi mieli jakąkolwiek styczność wiadomo, że sprawa podgrzania mleka przed wirówką pozostawia wogóle dużo do życzenia. Trudną do rozwiązania jest kwestya ta zwłaszcza w mleczarniach spółkowych włościańskich z tego powodu, że każdy z dostawców domaga się, aby przy odbiorze mleka zbieranego nie mięszano go i aby każdy otrzymał z powrotem „swoje własne chude mleko“.

Chcąc temu życzeniu zadość uczynić, naraża się mleczarnię na przerwy w robocie, na straty znacznych ilości opału, nieporządki i td. Dlatego komitet wystawowy w zaproszeniach rozesłanych do fabryk, szczególny nacisk położył na prośbę, by nadesłano jak największą ilość rozmaitych systemów podgrzewaczy dla mleczarń ręcznych, zamierzając je w ciągu wystawy wobec grona zaproszonych fachowców wypróbować.

W dziale przerobów nabiałowych urządzoną będzie ocena nadesłanych prób masła przez osobne do tego celu wybrane *jury* sędziów, składające się z producentów i kupców masła. Dla zapewnienia bezstronności oceny niewiadomem będzie pochodzenie próbki, a producentom udzieloną zostanie pisemna opinia z zachowaniem zupełnej bezstronności i dyskrecyi. Jedynie mleczarnie premiowane zostaną podane do publicznej wiadomości. Pożądaną jest jednak, prócz masła, wystawa serów i innych przetworów mleka, które również poddane zostaną fachowej ocenie.

W godzinach poobiednich obu dni wystawowych odbędą się obrady i odczyty. Między innymi uprosił komitet pana Henryka Rozwadowskiego dyrektora krajowej szkoły rolniczej w Bereżnicy o referat w sprawie nowego sposobu dojenia metodą Hegelunda. Metoda Hegelunda, której także Rolnik poświęcił parę uwag w jednym z poprzednich zeszytów, obudziła swoimi rezultatami wielkie zainteresowanie w gronie praktycznych rolników całego świata, a dyrektor Rozwadowski jest jedynym w kraju, który praktycznie z nią się zapoznał na kursie specyalnym dojenia w duńskiej szkole mleczarskiej w Ladelund, i obecnie zaprowadził ją w szkole rolniczej w Bereżnicy.

Drugą bardzo ważną kwestyę dla mleczarstwa krajowego poruszy Prof. Dr. Adam Prażmowski, Dyrektor Związku handlowego Kółek rolniczych. Mówić będzie o organizacyi handlu masłem. Referat Dyrektora Prażmowskiego obeznanego znakomicie z handlem wogóle, a z handlem masłem i jajami — który zbadał dokładnie za granicą — w szczególności, da niezawodnie praktyczną i realną podstawę do dyskusyi i określenia programu rozwikłania tej piekącej sprawy, zwłaszcza wobec nowej taryfy cłowej niemieckiej.

Sekretaryat Oddziału Towarzystwa rozsyła obecnie interesowanym drukowany program wystawy wraz z formularzem zgłoszeń, który po wypełnieniu odesłać należy — ile możności jak najrychlej — do Sekretarza p. A. Smolnickiego (biuro Rady powiatowej) w Przemyślu. Mleczarnie pragnące wziąć udział w wystawie masła, uwiadomione zostaną w swoim czasie, kiedy przesyłka ma nastąpić, w jakiej ilości, opakowaniu itd.

Przekonaniu o pożytku wystawy dały wyraz Wydział krajowy i Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, udzielając na cele wystawy wydatnej subwencyi. Komitet liczy więc na to, że jego starania znajdą żywy oddźwięk w kraju, że wystawa tak przez fabryki przyborów mleczarskich, jak również przez producentów krajowych masła i serów licznie obesłaną zostanie. Komitet spodziewa się również, że zainteresowanie to objawi się także w licznym zjeździe interesowanych, którzy znajdą sposobność naradzenia się w kwestyach tak doniosłych dla mleczarstwa krajowego. *T. R ski.*

WIADOMOŚCI Z ODDZIAŁÓW.

Praktyczny kurs weterynarski w Przemyślu, urządzony staraniem miejscowego Oddziału Tow. Gosp. odbył się we wrześniu b. r.

Sprawozdanie spóźnione z powodów niezależnych od Redakcyi podajemy dopiero dziś.

Kurs popularny o pomocy przy porodach u bydła zgromadził dnia 9 września b. r. 45 włościan z różnych miejscowości powiatu przemyskiego, dobromilskiego i mościskiego Kurs zagaił delegat Oddziału Towarzystwa gospodarskiego Wny Adolf Ebenberger z Kosienic, zaznaczając w swojej przemowie doniosłość tego kursu dla włościan zwłaszcza w miejscowościach odległych od siedziby weterynarza i zachęcił słuchaczy do pilnego uczęszczania na wykłady.

Prelegent p. Fried, c.k. weterynarz powiatowy, wychodząc z założenia, że tylko gruntowna znajomość budowy i fizyologii organów rodnych u krów zdoła u włościan słuchaczy wykorzenić istniejące u nich zabobony, ułożył plan nauki tak, iż najpierw przerobił z słuchaczami w sposób przystępny anatomię i fizyologię części rodnych, a następnie dopiero położnictwo praktyczne.

W ciągu 10 dniowego tego kursu mieli włościanie sposobność badania części rodnych kilkudziesięciu cielnych w rzeźni zabitych krów i każdy z nich musiał ćwiczyć się w rozpoznawaniu nieprawidłowych pozycyi płodu, sztucznie w macicy skórzanej w tym celu sporządzonej ułożonego. Przy popisie odbytym w obec PP. Delegatów centralnego Komitetu i tut. Rady gospodarskiej, włościanie dawali zadawalniające odpowiedzi i zręcznie jedną ręką układali i wydobywali nieprawidłowo ułożony płód (nieżywe cielę jakoteż fantom z płótna i kłaków sporządzony)

Po popisie przemówił w imieniu swych towarzyszy Ołeksa Munsztuk z Torek i w wyrazach z serca płynących zwrócił się do Wgo Wiceprezesa Bryksczyńskiego, dziękując mu za przybycie na popis i podnosząc zasługi Oddziału Towarzystwa gospodarskiego około interesów włościaństwa. Poczem Wny Wiceprezes zapewnił o szczerej życzliwości Centralnego komitetu dla spraw włościańskich i wezwał obecnych, by garnęli się do Towarzystwa, które zawsze gotowe udzielać im rady i pomocy.

Na koszta urządzenia tego kursu wypłacił Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. subwencyę w kwocie 500 koron.

KRONIKA.

Walne zebranie Członków Oddziału przemyskiego Tow. gosp. odbyło się dnia 12 grudnia r. b. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Przyjęcie nowych Członków.
3. Sprawozdanie Rady Oddziału za czas od ostatniego walnego zebrania.
4. Uzupełniający wybór jednego Członka Rady Oddziału i wybór Delegatów na Radę ogólną.
5. Losowanie fantów między obecnych członków włościan nie zalegających z wkładkami.

Z obrad ministeryalnej komisyi weterynaryjnej. Na ostatniem posiedzeniu komisyi weterynaryjnej, które odbyło się w c. k. ministerstwie dla spraw wewnętrznych w dniu 6. b. m. pod przewodnictwem szefa sekcyi, hr. Auersperga, rozpatrywano między innemi stan chorób stadnych w Austryi. Według urzędowych sprawozdań stan ten przedstawia się obecnie stosunkowo zadowalniająco. Kilka wypadków wybuchu zarazy pyska i racic zdołano zlokalizować, natomiast powtórzyły się znowu w ostatnich czasach zawleczenia zarazy pomoru u świń przy sposobności sprowadzania z Węgier nierogacizny przeznaczonej na rzeź i do chowu. Przewodniczący komisyi zawiadamia, iż austryackiemu delegatowi weterynaryjnemu na Węgrzech dodano do pomocy drugą siłę fachową.

Komisya rozpatrywała przedłożony jej gotowy projekt ustawy państwowej, która ma zmienić rozporządzenia cesarskie z dnia 2. maja 1899 i 15. września 1900 w sprawie tępienia pomoru u świń. Projekt ustawy zatrzymuje dotychczasowy wymiar odszkodowania właściciela za wybite świnie, stara się jednak sposób postępowania przy tępieniu pomoru złagodzić na korzyść producentów z uwzględnieniem zarazem odpowiedniego zaprowiantowania targów.

Dalszym przedmiotem obrad było rozporządzenie c. k. ministerstwa dla spraw wewnętrznych w kwestyi uregulowania handlu bydłem między poszczególnymi krajami koronnymi. Rozporządzenie to ma być wydane do wszystkich krajowych władz politycznych, przedtem jednak przedstawiano je komisyi weterynaryjnej do zaopiniowania. Wydawanie zakazów i ograniczeń w eksporcie bydła z jednego kraju do drugiego było dotąd atrybucyą krajowych władz politycznych, które z prawa tego korzystały zbyt dorywczo, nieraz dowolnie, tak, że handel bydłem wewnątrz państwa podlegał nieraz większym ograniczeniom, aniżeli import bydła z zagranicy. Pozatem zaś częste zakazy wywozu bydła, wydawane z lada powodu, przedstawiały tutejsze stosunki weterynaryjne w fałszywem świetle na zewnątrz, ze szkodą dla handlu i produkcyi. Przeciwko tej praktyce władz politycznych podnoszono niejednokrotnie słuszne zarzuty (w szczególności poseł H. Wielowieyski) i domagano się, by takie rozporządzenie, utrudniające eksport z jednego kraju koronnego, do drugiego wydawane być mogły tylko przez władzę centralną po odpowiedniem porozumieniu się z odnośną władzą kraju eksportującego. Żądania te ma uwzględnić wspomniane powyżej rozporządzenie ministeryalne, które będzie zawierać szczegółowe instrukcye postępowania władz politycznych w tępieniu zarazy u bydła, i zacieśniać w ogólności ich atrybucye w tym względzie na rzecz władzy central-

nej. Dla wywozu świń z Galicyi i Bukowiny mają być wydane osobne przepisy.

Dodać należy, iż rozporządzenie to otrzymało zupełną aprobatę komisyi weterynaryjnej. (*i*)

Zniżenie cen soli bydlęcej. Po nadejściu przychylnej odpowiedzi węgierskiego ministeryum przedłożył rząd w parlamencie projekt ustawy zniżającej cenę soli bydlęcej z 10 na 6 kor. za cetnar metr. Ustawa ta ma wejść w życie w lutym 1903 r.

Drobne wiadomości.

Sroga zima. Rok ten, dziwny w całym swym przebiegu, kończy się niebywale ostrą zimą. Lute mrozy nie są u nas rzadkością, atoli wyjątkowo długim był okres mrozów, trwających bez przerwy sześć tygodni. Mrozy nastały z początkiem listopada pod wpływem surowych wiatrów kontynentalnych ze wschodu i półn. wschodu. Śnieg spadły w połowie listopada i silne promieniowanie ziemi przy ciągle pogodnem niebie spotęgowały jeszcze obniżenie temperatury, a mroźne powietrze, przy maximum ciśnienia utrzymującem się stale w Europie środkowej, zaległo nieruchomie niższe położenia. Tem tłómaczy się, że w dole mieliśmy ciągłe mrozy, większe znacznie aniżeli na wyniosłych szczytach alpejskich. We Wiedniu n. p. spadł termometer 12. grudnia na —12°C. podczas gdy na Semmeringu było równocześnie zaledwie —3° C., a na Sonnblick (3100 m. n. p. m.) tylko —$8'_{6}$° C. To samo zjawisko obserwowano w wyższem jeszcze stopniu w Bawaryi.

Zgoła wyjątkowem było również poziome rozmieszczenie środowisk najdotkliwszych mrozów. Przy maximum ciśnienia w Europie środkowej panowały na północy ciepłe wiatry zachodnie, co spowodowało wprost odwrotne geograficzne rozmieszczenie temperatury. W Smoleńsku n. p. notowano 12. grudnia —$1'_{3}$° C., w Petersburgu —8_{3}°, w Moskwie $0'_{1}$°C. Równocześnie było we Lwowie —17° C., w Przerowie —$18'_{8}$° we Wiedniu —$12'_{2}$° Celsiusza. Nawet w Turynie było w dniu tym cieplej aniżeli w Moskwie, słynącej z silnych mrozów.

Zachodni wiatr przyniósł i nam wreszcie ulgę i śnieżycę.

Mieszanka łubinu na paszę. Do obsiewu działu 30 morgowego łubinem brakło mi nasienia; ażeby przecież zasiać, kazałem spichlerz powymiatać i tak zebrało się razem około 2 korcy, a to łubin żółty, bobik, groch zwykły, wyka i jare żyto; przeważał łubin. Zatem się posiało, a że rok był słotny urosła ta mieszanka zwyż na 1 metr, co gdy zauważyłem kazałem w końcu skosić i zrobić siano, a było dobrych 10 fur. Resztę łubinu zasianego na tym 30 morgowym dziale kazałem przeorać, a także ten kawałek, gdzie się skosiło, i posiałem żyto. W jesienie nie było różnicy w życie, a ciekawa rzecz co będzie na wiosnę.

Mieszankę tę kazałem dawać krowom w 2. połowie listopada po troszkę, lecz zauważyłem, że bardzo chciwie zjadają przeto codzień rano o godzinie 5 dostawały tej mieszanki i mleka zaczęło nadzwyczajnie przybywać, tak że około 20. listopada było mleka więcej o 10 procent. Za mało niestety tej mieszanki było przy moim stanie bydła. Gdy Bóg da doczekać na rok przyszły zasieję więcej takiej mieszanki umyślnie na paszę, bo na biednym piasku, choćby przyszło dodać trochę tomasyny, taką ilość a do tego tak dobrej paszy warto zebrać. Dodać muszę, że zbiór powinien nastąpić podczas okwitu i trzeba go wysuszyć dobrze przechować w miejscu przewiewnym, aby pasza taka nie zpleśniała. *Śniadowski.*

Przyczyna raka i gumozy drzew owocowych. Rakiem, jako powszechną i groźną chorobą drzew owocowych, zajmowali się bezustannie praktycy i badacze, to też w piśmiennictwie naukowem i zawodowem spotykamy kilka hypotez co do przyczyn, wywołujących tę chorobę. Jedni n. p. twierdzą, iż rak jest bezpośrednim następstwem skutków mrozu, inni znów przypisywali chorobę rozkładowej działalności grzybka pasożytnego — *Nectria ditisima.* Zależnie od tych mniemanych przyczyn i środki zapobiegawcze zalecano rozmaite, a z nich te tylko dawały najpozytywniejsze wyniki, które można nazwać hygieną drzew owocowych, to jest jedynie wiadomem było, iż drzewa zdrowe, rosnące w odpowiednich dla siebie warunkach, chorobie tej nie ulegają, zresztą panowały w tej sprawie wątpliwości. Obecnie, dzięki badaniom p. Józefa Brzezińskiego, inspektora ogrodu doświadczalnego studyum rolniczego krakowskiego, poznajemy istotną przyczynę raka. Oto doświadczenia, dokonywane w ciągu lat kilku, a mianowicie od roku 1896, przekonały p. J. Brzezińskiego, że raka wywołuje bakterya, stale spotykana w tkankach dotkniętych chorobą. P. B. otrzymywał sztuczne kultury tej bakteryi, następnie szczepił ją drzewom, a zawsze wynikiem były objawy w tkankach drzewnych, cechujące raka. Te ostatnie doświadczenia tak przeprowadzone, jak to czynił p. B., pozwalają odkrycie bakteryi raka uznać za pewnik. Rak najczęściej występuje na jabłoni, na gruszach rzadziej, zaś na drzewach pestkowych (wiśnie, czereśnie, śliwy i t. p.) spotykamy bardzo często chorobę, zwaną gumozą; otóż w tkankach, zajętych tą chorobą, p. B. również odnalazł bakterye, tym sposobem więc znamy obecnie przyczynę raka, oraz gumozy, i dopiero teraz możemy się spodziewać praktycznych wskazań, w jaki sposób mamy ochraniać drzewa owocowe od dwóch tak groźnych chorób. Referent o odkryciu swem przedstawił paryskiej akademii nauk referat, a obszerniejsze sprawozdanie z tego referatu podał zeszyt lipcowy „Pszczelarza i Ogrodnika“.

Plenne ziemniaki. Ze sprowadzonych z Chlebowic ziemniaków „Topaz“ wysadziłem 9 metr. centn. na niespełna $^3/_4$ morga. Zebrałem 146 metr. centn. bez t. zw. zbiórki, która zmarzła. Prawie pod każdym krzakiem było 25 bulw, były jednak krzaki, pod którymi do 35 bulw się znajdowało.

Na tem samem polu „Imperatory“ wydały 85 metr. cent. z morga.

O Baborski.

Makuchy słonecznikowe w Kaukazie. W ostatnich trzech latach użyto większej przestrzeni na Kaukazie pod kulturę słoneczników a to głównie w okolicach Noworosyjska, ponieważ makuchy wyrabiane tam z ziarna słoneczników, coraz większy odbyt mają na karmę dla bydła. Wyrób tych makuchów w olejarniach pokrywa koszta obrotów olejarni; łodygi słoneczników używane są na opał kotłów maszynowych, a z popiołu spalonych łodyg otrzymują jeszcze 25—30% potażu.

O czystości owoców. Jak ważną dla zdrowia ludzkiego rzeczą jest spożywanie oczyszczonych surowych owoców, przekonywują bakteryologiczne badania Dr. B. Ehrlicha, lekarza w Strassburgu, ogłoszone w piśmie *„Archiv für Hygiene“*. Każdy zakupiwszy owoce na targu, w sklepie lub wreszcie na straganach, miał sposobność przekonać się naocznie, do jakiego stopnia zanieczyszczoną bywa wierzchnia skórka owoców i to najrozmaitszemi nieczystościami, w których naturalnie miliony bakteryi znajduje się dla organizmu ludzkiego szkodliwych. U nas bardzo mało zważa się na to, czy owoc surowy mający być skonsumowanym jest dostatecznie czystym, ale zdaje się nam, że zwykłe obtarcie zanieczyszczonej powierzchni owocu, wystarcza; czasem zaś i tego się nie czyni, sądząc na oko, że owoc jest czystym i możliwym do spożycia. Że to nie wystarcza, stwierdził Dr. Ehrlich. Do badania użył on 20 gr. mieszaniny różnych owoców a to: malin, śliwek, gruszek, agrestu, poziomek, truskawek, winogron, wiśni, jabłek i obmywszy je dokładnie wodą użył tę wodę do ścisłych badań, wiele bakteryi i innych nieczystości w niej się znajdzie,

Z badań tych przekonał się Dr. Ehrlich, że obok zwykłych nieczystości zawierała woda użyta do obmycia tych 200 gr. owoców surowych około 40 milionów najróżrodniejszych szkodliwych dla organizmu ludzkiego bakteryi. Przy dalszych badaniach stwierdził Dr. Ehrlich, że zarazki cholery, tyfusu, tuberkulozy i innych niebezpiecznych chorób przeważnie za pomocą spożycia nieczystych owoców do organizmu ludzkiego się dostają powodując później choroby u ludzi, których źródła nieraz wykryć prawie niemożna. Wyżej wymieniona ilość bakteryi jest wprost zastraszającą, jakaż więc ilość znalazła by się w większej ilości owoców? Dr. Ehrlich przestrzega, aby dla uniknięcia wielu chorób starano się surowe owoce przed ich spożyciem albo dokładnie obmyć wodą silnie płynącą, albo nasucho oczyścić i wierszchnią skórkę owocu obciągnąć zanim go się spożyje.

Kazimierz Langie

Maść miodowa na odparzenie koni Landw. Ill. Ztg. podaje następujący sposób przyrządzania maści na odparzenie u koni. Wziąć żywicy, miodu i wosku po 20 gr. oraz 250 gr. świeżego smalcu, zmieszać dobrze i przytopić na wolnym ogniu.

Po wychłodzeniu maść taka okazała się bardzo dobrym środkiem nietylko na odparzenie ale także na gojenie się wszelkich ran u zwierząt.

Ulgi taryfowe. Ministerstwo kolei przyznało ulgi taryfowe dla transportów zboża i paszy dla powiatów, Biała, Bochnia, Chrzanów, Kraków, Podgórzę, Wadowice, Wieliczka, Żywiec. Ulgi przyznano aż do odwołania, najdalej zaś do 30. czerwca 1903. Przesyłki nadane dojść muszą wprost do miejsca przeznaczenia pod ad esem jednej z gmin wymienionych powyżej powiatów.

Do jakiego czasu posiada ziarno zbóż zdolność kiełkowania? W sprawozdaniach c. k. zoologiczno-botanicznego Towarzystwa w Wiedniu, bardzo interesujące ogłoszenie umieścił p. Alfred Burgerstein, które zapewnie ogół rolników jak i handlarzy zbożem zaciekawi. Ogłoszenie, prac p. Burgersteina, przeprowadzonych w laboratoryum wyżej wymienionego Towarzystwa. — dotyczy specyalnie siły kiełkowania ziarna zbóż, o ile ono tę siłę posiada, po upływie kilku lub kilkunastu lat. —

W tym celu, aby dokładnie przeprowadzić próby z siłą kiełkowania ziarn zbożowych, wybrał p. Burgerstein ziarna: żyta, pszenicy ozimej, jęczmienia jarego i owsa i przez przeciąg lat 16 takowe przechowywał, prowadząc próbę kiełkowania na bibule co roku w czerwcu i powtarzał je aż do roku szesnastego. — Rezultat tych prób podał autor w następującej tabelce:

	ilość lat	żyto % skiełkowan. ziarna	Pszenica % skiełkowan. ziarna	Jęczmień % skiełkowan. ziarna	owies % skiełkowan. ziarna
po upływie	10 lat	1—6 %	62—77 %	90 98 %	80—96 %
„ „	11 „	0—3 %	50—68 %	92—97 %	88 - 90 %
„ „	12 „	0—1 %	21 50 %	88—92 %	86—96 %
„ -	13 „	0—0 %	17—44 %	82—84 %	89—92 %
„ „	14 „	0 - 0	4 6 %	75—82 %	77—92 %
„ „	15 „	0 - 0	1—3 %	70—72 %	75—80 %
„ „	16 „	0—0	0—1 %	68—70 %	72—75 %

Z powyższego zestawienia wynika, że ziarno żyta po 10 latach zupełnie prawie traci siłę kiełkowania, natomiast ziarno, pszenicy posiadało słabszą siłę, poniżej normalnej t. j. 95 % jaką dobre nasienie mieć powinno. Dochodziła bowiem siła kiełkowania najwyżej do 77% — zaś u jęczmienia i u owsa zdolność kiełkowania po 10 latach utrzymywała się jeszcze powyżej normalnej cyfry t. j. wyżej 95%, bo dochodziła do 96%. W latach następnych zaczęła raptownie spadać siła kiełkowania u pszenicy, tak że po upływie lat 15-tu. straciło ziarno zupełnie zdolność kiełkowania. Ciekawem jednak jest to, że jakkolwiek po 16 latach siła kiełkowania u jęczmienia i owsa stała poniżej normalnej cyfry, mimo to sięgała jeszcze do 75%. Jasnem jest więc, że tak jęczmień jak i owies przewyższają znacznie zdolnością kiełkowania żyto i pszenicę, pokazuje się bowiem, że nawet po 16 latach można jeszcze użyć ziarna tych zbóż. Że próby te są miarodajne zwraca uwagę p. Burgerstein na to, iż kiełkowanie ziarn miało przebieg zupełnie normalny, a kiełki były zdrowe i wolne od jakichkolwiek chorób grzybków i t. p.

Kazimierz Langie

Tępienie szuwaru i trzciny w stawach. Niejednokrotnie spotkać się można z narzekaniem ze strony właścicieli zarybionych stawów, że zarastają ogromnie trzciną i szuwarem niedopuszczając światła ani ciepła słonecznego, tak szczególnie dla karpi potrzebnych. Jeśli nie wielka ilość szuwaru lub trzciny rośnie na brzegach stawu, to ta nie jest szkodliwą, owszem jest poniekąd i pożyteczną, gdyż w tych roślinach rozrasta się drobna fauna dla ryb za pożywienie służąca.

Jeżeli jednak ¼ części stawu, albo nawet połowa powierzchni zarośnie, wówczas radzić sobie trzeba w ten sposób, aby przez kilka lat z rzędu kosić szuwar i trzcinę na 20 ctm. pod powierzchnią wody, a skoszone zielska z wody usunąć. Powtarzając tę czynność systematycznie można doprowadzić do tego, że szuwar i trzcina wyginą zupełnie

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 29. Bukownik do koniczyny wyrobu fabryki Cegielskiego w Poznaniu miałem kilka lat w użyciu i młóciłem nim koniczynę białą, czerwoną i przelot.

Z roboty tej maszyny byłem bardzo zadowolony, młóciłem używając w kieracie 4—6 koni po 4—5 korcy koniczyny czerwonej a około 4 korcy przelotu, który jak wiadomo jest najtrudniejszem nasieniem do wymłotu. Konstrukcya bardzo prosta, przyciąganie cepów do klepiska i odstawianie również bardzo łatwe, czółenkowato wyżłobione cepy wycierają ziarno z plew doskonale i nie psują ziarna, słowem nieduża a łatwo zastosować się dająca maszynka, zdaniem mojem bardzo praktyczna.

Horodenka, 9. Grudnia. *Mikucki.*

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Wiedeń, 17. grudnia Pszenica cisańska (waga hl. 78—82 kg.) 8·70—9·20, banatka 8·40—8·9), słowacka (75—80 kg.) 7·90—8·40, z doliny rzeki Morawy (76—77 kg.) 7·85—8·00; pszenica na wiosnę 7·95—00·0.

Żyto najlepsze węgierskie (72—75 kg.) 7·20—7·35, słowackie (71—74 kg.) 7·10—7·30, inne odmiany 7·05—7·25, żyto na wiosnę 7·02.

Jęczmień przedni morawski 7·20—8·25, pośledniejszy 6·10—8·00 pastewny 5·20—5·60.

Owies węgierski i morawski 6·95—7·10, pośledniejszy 6·75—6·95 owies na wiosnę 6·60.

Kukurudza węgierska i rumuńska stara 7·10—7·20, nowa 5·80—5·95 cynkantyna stara 7·10—7·25 nowa 6·60—6·80.

Budapeszt, 17. grudnia (Giełda zbożowa) Pszenica na kwiecień 7·83, żyto na kwiecień 6·74, owies na kwiecień 6·35, kukurudza na maj 5·78, rzepak na sierpień 11·90—12·00.
Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 16. grudnia.
Zwyżka cen, jaka w ostatnich dniach miała miejsce na Węgrzech na targach austryackich, nie oddziałała prawie wcale na targ tutejszy, gdyż z wyjątkiem żyta, które więcej było poszukiwane, targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem przy cenach niezmienionych. Pszenica nawet słaby napotykała odbyt, gdyż sprzedający stawiają rzeczywiście wyższe żądania, aniżeli mogą je uwzględnić kupujący wobec dość znacznych ofert. Jęczmień pozostał zaniedbany jak przedtem, tylko owies kupowano chętnie po cenach trochę lepszych.

Płacono: pszenicę białą 8·10 do 8·50 k., czerwoną od 8·00 do 8·40 k., żółtą od 8·00 do 8·4) k., żyto od 7·10 do 7·50 k. jęczmień brow. od 6·75 do 7·25 k., na paszę 6·10 do 6·30 k., owies od 6·00 do 6·60 k. Wszystko za 50 kilogr, *Bank gal. dla handlu i przemysłu.*

Lwów. 17. grudnia 1902. Pszenica gotowa 8·00—8·20, na termina 7·75—8·00, żyto gotowe 6·50—6·75, na termina 6·40—6·50, owies obroczny gotowy 6·20—6·40, na termina 6·00—6·25, jęczmień pastewny 5·25—5·75, brow, 5·75—6·25, rzepak 9·50—9·75, lnianka 8·50—8·75, groch pastewny 6·50—6·75, do gotowania 7·50—10·00, wyka 5·75—6·00, bobik 5·75—6·00, hreczka·—— kukurudza nowa 6·20—6·40, stara 0·——0·—, chmiel 56. k — koniczyna czerwona 55·—75·—, biała 75·—125·—, szwedzka 65—95, tymotka 25·—32·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·50—15·75, ekskontyngent 8·25—8·40.
Usposobienie niezmienne.

Bank rolniczy we Lwowie.

Spirytus.

Wiedeń, 17. grudnia Spirytus kontyngent. 36·40—36·60.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 16 grudnia. Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 4651 sztuk, z tego z Galicyi 667, sztuk, z Bukowiny 23. Przebieg targu był spokojny. Ceny podniosły się o 33 h. Galicyjskich wołów sprzedano 224 sztuk po 56 do 67 283 po 68 do 75; 1 za 84 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 74, krowy podtuczone po 54 do 66. Bydło chude po 40 do 56 koron, wszystko za centnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 17. grudnia Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.470 sztuk świń, między temi 4.666 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 104—106 h., za galicyjskie młode świnie 70—86 halerzy za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.



Kraiński proszek opasowy dla świń.

Szanowny Panie! Świnie moje nie chciały jeść i były bardzo chude. Przypadkiem dostałem od jednego z moich ludzi pakiet proszku opasowego dla świń. Jest to zadziwiające, nie mogę teraz nastarczyć paszy świniom, przybierają olbrzymio na wadze od niedawnego czasu dzięki temu doskonałemu środkowi. Mogę więc i będę go jak najbardziej polecał.

Proszę odwrotną pocztą przysłać mi 5 paczek proszku opasowego dla świń.

31/10 Z poważaniem
Josef Englisch, drogomistrz kolejowy
w Belišće—Slawonia

Powyższy odpis zgodny jest z oryginałem na karcie korespondencyjnej opatrzonej markami 4 filerowemi i 2 helerowemi

Lublana 3. listopada 1901 r.
Pieczęć notaryalna. — Iwan Plantan c. k. notaryusz.

Dla zdrowych świń, każdego wieku, wystarczy jeden pakiet proszku Dra Trankoczego za 50 h. 5 pakietów kosztuje tylko 2. K.

Można go dostać u wszystkich kupców, a jeżeli nie ma, to przez pocztę w aptece Trankoczego w **Lublanie, Kraina.**

KASY
ogniotrwałe
WAGI na BYDŁO
wagi i pompy do spirytusu, piły cyrkularne, sikawki, narzędzia kowalskie
polecają
J. NEUBERGER i Spk.
LWÓW,
Grodecka 53. liczba



Patentowane pompy KLINGS'A

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:

Drewniane Nr. 2.	3	4	5	6	7 m. głęb
Kor	29	32	36	40	49

Kute żelazne Nr. 3. wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją nie zatykają się:

	3	4	5	6 m. głęb.
Kor.	40	49	58	68



Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty: sztuka 9 kor.

Józef Klings, Altrohtwasser,
Szląsk austryacki.

Kalendarz Rolniczy
„Poradnika Gospodarskiego"

wydany dla rolników polskich w Niemczech, Królestwie Rosyi i Austryi

ogólnie bardzo chwalony

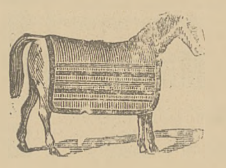
wyszedł z druku i zgłaszać się można po niego pod adresem:

Poradnik Gospodarski, Poznań (Posen).

Cena tylko 3 korony włącznie z przesyłką.

W czasach gdzie skarżą się ogólnie na brak zdolnych **agronomów** poleca swoje usługi od lipca 1903 jako **Dyrektor dóbr lub administrator** zdolny i energiczny agronom z kaucyą dwadzieścia tysięcy koron.

Adresu udzieli agencya dzienników Sokołowskiego, Lwów Pasaż Hausmana. Pośrednictwo będzie sowicie wynagrodzone. 3—3



Połączone fabryki towarów wełnianych oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie tylko 2 zł. 10 ct. zą sztukę a 4 zł. za parę (6 par odsyła się franko).

Te grube nie do zniszczenia derki są tak ciepłe jak futra ciemro-szare lub brunatne, wielkości 190×200 cm. więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości proszę nadsyłać do

Steiner'a
Domu komisowego
połączonych fabryk derek
w Wiedniu, II. Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniom towar obowiązuję się pieniądze zwrócić.

Tysiące pism z uznaniem i obstalunkiem powtórnym i tak: Z zarządu dóbr ks. Schwarzenberga w Turach; A. Koven, burmistrz w Podkay, Frc. Levstek w Cerne; Alher'a hotel Pettenau, Noisternig w Mallinz, Wny Prob. Bardyn w Lany Rotter w Suchej doli itd.

Zarząd dóbr Krasiczyn

sprzedaje stadko owiec 18 matek, 1 baran rasy Cotswold-Oxfordshire, **za 350 K.**

Zgłoszenia do Zarządu poczta w miejscu. 2—3

Poszukuje się 70 ct. m. wyki nasiennej, próbki z podaniem ceny proszę nadsyłać do zarządu dóbr Grochowce p. Pikulice, stacya kol. Przemyśl. 2—5

Do zbycia dwie klacze szpakowate **Arabskie** ze stada hrabiego Józefa Potockiego w Antoninach 7 i 8 lat zdrowe i bez błędu do zaprzęgu odstanowione źrebcem rasy Arabskiej ze stada Mazarakiego na Ukrainie.

Adres: **Emil Olszewski,** Dubie pocz. Ponikwa. Najbliższa stacya kolejowa Zabłotce albo Brody oddalone od Dubia po 10 kilometrów. 2—3



Pompy Wagi

wszystkich rodzajów dla domowego i publicznego użytku, dla gospodarstw, budowli i przemysłu.

nowych poprawnych konstrukcyi.

Wagi decymalne, centymalne, prezmianowe i mostowe z drzewa i żelaza dla celów handlowych, fabrycznych, gospodarskich i innych.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp, maszyn, kurków, pip, rur, węży gumowych i konopnych.

W. Garwens, Wiedeń

I. Schwarzenbergstrasse 6. I. Wallfischgasse 14.

Katalogi gratis i franco, do nabycia we wszystkich składach maszyn, u pompiarzy, etc. — Żądać Garwensa: Pompy i Wagi.



Doskonały środek do tuczenia świń.



PECUSIN wyborny środek tuczący. Dodatek pokarmowy dla wszystkich zwierząt domowych koni, bubai, wołów, cieląt, owiec, świń, kóz, osłów, psów, i drobiu. Jeden pakiet pół kg. **1 K.**

Cztery próbne pakiety franko 4 K.

FABRYKA PORKINU

Wiedeń IX. Bleichergasse 6.

Składy w Galicyi: Jonasz Sprechmann w Jarosławiu, Samuel Schnürr w Limanowy, Markus Munderer w Rzeszowie, Andrychów Józef Sowinski, Jakób Mechner, Chybi Chabówka Maurycy Schwarz, Czerniowce Schmidt i Fontin, Dziedzice Bracia Nitsch, Kęty Stanisław Hałatek, Lwów Apteka P. Mikolascha i Alojzy Hübner, Milówka B. Galler, Maków E. Glatsmann, Nowy Sącz S. Kwiciński, Nowy Targ J. Mastbaum i S. Teichner. Oświęcim Fanny Matyskiewicz, Stryj Ignacy Knaute, Rajcz Jakób Klappholz, Tartaków Marcin Pirnik, Wadowice Jan Pohl, Markus Statter Zakopane. Calvaria Jacob Altergut. Brody Julius Landawi. Tarnopol Simon Ratzenstein.

Dom dla Ziemian.

Dom dla Ziemian.

Pługi sackowskie, brony pat. Laake, siewniki pat. Zimmerman, kieraty, młocarnie, młynki

E. Kühne Moson

Motory **„GNOM"** benzynowe

Żniwiarko-wiązałki, żniwiarki i kosiarki

Mc. Cormick.

Garnitry **NICHOLSON** parowe.

Maszyny **BÖLTEGO** do szycia mat,

Mleczarstwo **JURANY** Separatory

Największy w kraju SKŁAD NASION.

Dom dla Ziemian.

Dom dla Ziemian. 27—36

Lwowskie biuro handlowe

ul. Kościuszki L. 4.

wysprzedaje

po znacznie zniżonych cenach nieużywane stalowe

Pługi 1 skibowe Eberhardta.

Śrutowniki Mayfarta.

Triery Heida.

dostarcza również

Węgiel kamienny

Sikawki i przybory pożarne

dla Gorzelni i Browarów:

Pompy oraz Węże parciane i gumowe.

17—17

KOMITET C. K. GAL. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

we Lwowie, ul. Słowackiego 8

sprowadza dla członków swoich

wszelkie nawozy sztuczne

wedle warunków specyalnego cennika.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki przy odbiorze wielkiej ilości nawozów rozdziela się z końcem roku pomiędzy odbiorców.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3